

Lernen aus der Geschichte e.V.

<http://www.lernen-aus-der-geschichte.de>

**Der folgende Text ist auf dem Webportal
<http://www.lernen-aus-der-geschichte.de> veröffentlicht.**

Das mehrsprachige Webportal publiziert fortlaufend Informationen zur historisch-politischen Bildung in Schulen, Gedenkstätten und anderen Einrichtungen zur Geschichte des 20. Jahrhunderts. Schwerpunkte bilden der Nationalsozialismus, der Zweite Weltkrieg sowie die Folgegeschichte in den Ländern Europas bis zu den politischen Umbrüchen 1989.

Dabei nimmt es Bildungsangebote in den Fokus, die einen Gegenwartsbezug der Geschichte herausstellen und bietet einen Erfahrungsaustausch über historisch-politische Bildung in Europa an.

Edward Skubisz

Polecaj swoje drogi

Zostaliśmy poczęstowani ciastem, pysznym polskim ciastem. A może niemieckim?



Pani Iwańska urodziła się w 1924 roku w Pabianicach, koło Łodzi, w niemieckiej rodzinie, należącej do kościoła luterańskiego. Język i wiara to jej korzenie. Często mawiała: mówienie po niemiecku jest ważne, nie dlatego, że to jest po niemiecku, ale dlatego, że jest to język mojego dzieciństwa, mojej rodziny. Niewielu Niemców mieszkało w ich okolicy, tylko dwie rodziny, sześć kilometrów dalej. Mieszkali w Polsce.

Opowiada o swoim bierzmowaniu, „Konfirmation”. W tym czasie mieszkali koło Kazimierzowa, przy drodze z Łodzi do Częstochowy. Niedaleko Bełchatowa znajdował się kościół luterański. Chodzili tam na lekcje katechezy. Przez cały rok pokonywali piechotą dwanaście kilometrów do kościoła i tyle samo z powrotem do domu, drogą przez las. Dlatego kościół pozostał dla niej bezcennym wspomnieniem. Ojciec powtarzał zawsze, iż nie wolno zapomnieć języka kościoła, czyli języka niemieckiego. Byli dumni z tego języka, z tej tradycji. Pani Iwańska pielęgnuje ją do dziś.

Pani Iwańska pokazuje nam starą książkę z psalmami i pieśniami. Po niemiecku. Przypominają pieśni z języka niderlandzkiego, które poznałem dzięki mojej „protestanckiej” edukacji w Holandii. Razem

zaśpiewaliśmy „Beveel gerust uw wegen...”, „Befiehl du deine Wege Wege...”. Tak, „Polecaj swoje drogi...”

Losy niemieckie i holenderskie, tutaj w Polsce. Tradycja. Zrozumiałem, jak ważne jest, żeby śpiewać takie pieśni w swoim języku. Jak ważne było to dla mojego ojca, który chętnie śpiewał po polsku.

Po wojnie zostali wypędzeni. W 1947 roku, z mamą i bratem, piechotą przyszli do Wrocławia. Był tam kościół luterański, gdzie ludzie modlili się po niemiecku. Dlatego postanowili zostać we Wrocławiu. Nie mieli ochoty iść dalej, tutaj było dobrze. Zostali w Polsce, w kraju, w którym pani Iwańska mieszkała od zawsze. W 1949 roku wyszła za mąż za Polaka. Jej dzieci mówią po polsku, ale też trochę po niemiecku. Jest tutaj szczęśliwa. Ale nie przestała być dumna z języka swojego dzieciństwa, niemieckiego.